Nr. 7. CZĘSTOCHOWA, DNIA 17 LUTEGO 1935 ROKU. ROK X.

Przychodzę do Ciebie jako druh Twój serdeczny!

# Niedziela
Ilustr. Tygodnik Katolicki Diecezji Częstochowskiej

Nie niszcz mnie, przeczytaj, podaj drugiemu!

PRZEDPŁATA: kwartalna 1.30 zł, pod opaską 1.80 zł., zagranicą 3 zł.

Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Ogłoszenia: 30 gr. za wiersz milim.

# W 13-ą rocznicę koronacji Piusa XI.

Głównem zadaniem Namiestnika Chrystusowego jest **troska o rozszerzenie w duszach panowania Chrystusowego Kościoła,** z jednej strony przez pozyskiwanie dlań dusz nowych, z drugiej — przez ugruntowywanie w duszach już zdobytych nauki Chrystusowej. Dlatego Pius XI jest przedewszystkiem **papieżem Misyj i papieżem Akcji Katolickiej.**

**PAPIEŻ MISYJ.**

Jako mąż czynu Pius XI nie ogranicza się do ogłoszenia niezwykle dla działalności misyjnej Kościoła **doniosłej encykliki** „Rerum Ecclesiae", lecz uzupełnia ją celowemi zarządzeniami i przykładami. Jak mądry wychowawca, w Jubileuszowym 1925 r. pokazuje licznie do Wiecznego Miasta przybywającym pielgrzymom na pouczającej **Wystawie Misyjnej** w ogrodach watykańskich, w jakich warunkach i jak pracują misjonarze katoliccy oraz co zdziałali dla Kościoła i cywilizacji. Kiedy zaś Rok Jubileuszowy kończy się, wystawę przenosi do pałacu laterańskiego, by dalej służyła ku nauce i pokrzepieniu serc.



Pius XI: Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem.

Najważniejsze jednak zasługi ma w dziele tworzenia zastępów **duchowieństwa krajowego.** W roku 1926 konsekruje Pius XI pierwszych sześciu biskupów chińskich, w roku następnym — **pierwszego biskupa** — Japończyka, nieco później pierwszego biskupa obrządku etjopskiego, wreszcie w r. 1933 — pierwszego biskupa anamickiego. Akcja w ten sposób podjęta daje niezwykłe rezultaty. Już w r. 1931 jedna archidiecezja, 9 wikarjatów i 5 prefektur apostolskich znajduje się w administracji wyłącznie duchowieństwa krajowego. W tym samym czasie istnieje już w Azji 2265 seminarjów większych, 420 takich samych seminarjów w Afryce, 125 w Ameryce i 24 na wyspach Oceanji, przyczem nadmienić wypada, że poziom nauki w tych seminarjach stale się podnosi, by dorównać europejskim. Pius XI jest bowiem wielkim hołdownikiem nauki i to nietylko religijnej ale i nauki świeckiej. Dlatego też popiera wszelkie badania naukowe, czy to z zakresu ludoznawstwa, czy językoznawstwa, przygotowane przez misjonarzy i

Ceniąc **doniosłość prasy,** Papież popiera utworzenie słynnej dziś w całym świecie agencji Fides, która stale informuje o postępach pracy w krajach misyjnych. Rozwija dawniej już istniejące pomocnicze Dzieła Misyjne: **Dzieło Rozszerzenia Wiary, Dzieło św. Piotra Apostoła, Dzieło św. Dziecięctwa i Unja duchowieństwa na rzecz misyj.**

## Na niedzielę Starozapustną.

**LEKCJA.** 1 Kor. IX. 24—27 i X. 1—5.

**Bracia! Czyż nie wiecie, że ci, którzy biegają w zawody, wszyscy wprawdzie biegają, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Tak bieżcie, abyście otrzymali. A każdy, który o zakład idzie w zapasy, od wszystkiego się wstrzymuje; a oni to czynią, aby zdobyć wieniec skazitelny, my zaś — nieskazitelny. Ja także tak biegnę, nie jakoby na oślep; tak szermierzę, nie jakobym machał po powietrzu, ale chłoszczę ciało swoje i ujarzmiam w niewolę, abym snać, gdy nauczam innych, sam nie został odrzuconym. Nie chcę bowiem, abyście wiedzieć nie mieli, bracia, że ojcowie wasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze i wszyscy w Mojżeszu zostali ochrzczeni w obłoku i morzu, wszyscy też pożywali ten sam pokarm duchowy i wszyscy pili ten sam napój duchowy (pili bowiem z towarzyszącej im skały duchowej, a skałą tą był Chrystus) — ale w niewielu z pośród nich miał Bóg upodobanie.**

—)x(—

**EWANGELJA.** (Mat. XX, 1—16).

**W on czas: Mówił Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: „Z Królestwem niebieskiem ma się podobnie, jak z pewnym gospodarzem, który wczesnym rankiem wyszedł nająć robotników do winnicy swej. Zgodziwszy zaś robotników po denarze na dzień, posłał ich do winnicy swojej. A gdy wyszedł około godziny trzeciej, ujrzał innych, którzy stali na rynku bezczynnie. Im także powiedział: „Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie słuszna, dam wam". A oni poszli. — I znów wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i podobnie postąpił. A gdy około godziny jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, rzekł do nich: „Dlaczego tu stoicie cały dzień bezczynnie?" Powiadają mu: „Nikt nas nie najął". Mówi do nich: „Idźcie i wy do winnicy mojej". — Gdy zaś wieczór zapadł, rzekł pan winnicy do rządcy swego: „Zwołaj robotników, i oddaj im zapłatę zaczynając od ostatnich aż do pierwszych". Przyszli zatem ci, którzy przybyli o godzinie jedenastej i otrzymali po denarze. A gdy nadeszli i pierwsi, sadzili, że więcej dostaną: ale i oni otrzymali po denarze. Odebrawszy zaś, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę". Ale on odezwał się do jednego z nich i rzekł: „Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy; — czyż nie zgodziłeś się zemną za denara? Zabierz, co twoje, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Alboż nie wolno mi uczynić tego, co chcę? Czyż krzywo patrzysz, żem ja dobry?" Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych".**

---

zna osobiście niemal wszystkich ich autorów. Jemu zawdzięcza się też, tak błogosławione przez krajowców, medyczne kształcenie misjonarzy.

Wszystko to sprawia, że Pius XI cieszy się niezwykłą popularnością nietylko wśród chrześcijan w krajach misyjnych, ale także wśród pogan, czego niezliczone dowody otrzymuje ciągle w postaci darów, przekazywanych następnie do muzeów papieskich.

### PAPIEŻ AKCJI KATOLICKIEJ.

Próżne jednak byłyby największe nawet sukcesy bohaterskich misjonarzy, pozyskujących kosztem wielu poświęceń i nadludzkich nieraz wysiłków coraz liczniejsze dusze dla Kościoła, gdyby jednocześnie nie ugruntowywano na nauce Chrystusowej całego życia zarówno jednostki jak i całych społeczeństw. Jak to niejednokrotnie papieże wyjaśniali, nie można być chrześcijaninem wyłącznie dla samego siebie, trzeba, by przez Łaskę uzyskane uświęcenie promieniowało na otoczenie, trzeba, by wierni stanowili jedność, prawdziwy Kościół Chrystusowy. Dla tego też **apostołem musi być każdy katolik,** nietylko kapłan. Takie wspólne apostolstwo wszystkich bez wyjątku katolików stanowi, w najszerszem rozumieniu tego słowa, Akcję Katolicka.

Akcja Katolicka, jako „rozwijanie sił zorganizowanych dla utwierdzenia, rozszerzenia i obrony zasad chrześcijańskich w życiu indywidualnem, rodzinnem i społecznem", jest równie starą jak sam Kościół. Wielu papieży określało jej istotę. Dopiero jednak Pius XI działalność Akcji Katolickiej rozbudował według nowego, odpowiedniego do dzisiejszych warunków planu. Słusznie też Piusowi XI należy się zaszczytny przydomek papieża Akcji Katolickiej.

I znów, jak w sprawach misyjnych, Pius XI nie ogranicza się do samego tylko ogłaszania zarządzeń i uzupełniania ich praktycznemi wskazówkami, lecz sięga głębiej, pragnąc uzdrowić zarażone materjalizmem dusze społeczeństwa. Dwie ku temu celowi obiera drogi.

### PIERWSZA DROGA: PRZYPOMINANIE I WYJAŚNIANIE PRAWD WIARY ŚW.

W roku 1928 ogłasza encyklikę „Miserentissimus Redemptor", w której odnawia naukę o Odkupieniu przez Krzyż i Zbawieniu przez zadośćuczynienie; w encyklice „Mens nostra" wskazuje na obowiązek rozszerzenia praktyki rekolekcyj zamkniętych; w encyklice „Casti Connubii" przypomina naukę Kościoła o małżeństwie chrześcijańskiem. Udziela szczegółowych wyjaśnień o czci Najśw. Serca Jezusowego i Chrystusa Króla, oraz czci dla Najśw. Marji Panny.

### DRUGA DROGA: KATOLICKIE HASŁA SPOŁECZNE.

Jak wszyscy papieże, Pius XI potępia walkę klas i głosi, że prawa i obowiązki pracodawców w stosunku do pracowników najzupełniej, jeśli kształtować się będą w myśl nauk Kościoła, dadzą pogodzić się z prawami i obowiązkami pracowników. Idąc śladem wielkiego swego poprzednika Leona XIII w encyklice „Quadragesimo anno" odrzuca energicznie wszelkie dążenia do reformy społecznej drogą rewolucji, a jako podstawę przyszłego lepszego porządku świata ogłasza społeczność opartą o zasady chrześcijańskie, które streszczając się w przykazaniu miłości bliźniego, same tylko jedynie zdolne będą wszczepić w społeczność ludzką ideje sprawiedliwości i pokoju chrześcijańskiego. Myśli te powtarza i rozwija potem Pius XI niejednokrotnie przy każdej nadarzającej się okazji.

Wielkim pod każdym względem jest Pius XI i wielkiemi są Jego dzieła.

Dlatego w 13-tą rocznicę Jego koronacji myśl nasza ulata do odległego Rzymu i złożyć pragniemy u stóp Jego Świątobliwości dar naszych gorących serc polskich z zapewnieniem, że Akcja Katolicka w Polsce, o którą Ojciec św. tak wiele się troszczy, rozwinie się i rozbuduje. A za staraniem sprawnie działających szeregów Akcji Katolickiej, w naszej drogiej Polsce, jak to pięknie powiedział Pius XI w encyklice „Mens Nostra", „rozsłoneczni się niebawem dzień jasny", gdy Chrystus Król będzie władcą katolickiej Polski.

—)x(—

### KALENDARZYK.

17 lutego. **Niedziela Starozapustna. Donata męcz., Juljana z Kapadocji męcz.** — 18 lutego. Poniedziałek. **Szymona bisk i męcz.** 19 lutego. Wtorek. **Konrada pust.** — 20 lutego. Środa. **Leona bisk. Eleuterjusza męcz.** 21 lutego. Czwartek. **Feliksa bisk.** — 22 lutego. Piątek. **Stolicy św. Piotra.** — 23 lutego. **Sobota. Piotra Damjana.**

# Nuncjusz Achilles Ratti w Polsce.

W r. 1918 Papież Benedykt XV, przychylając się do prośby biskupów polskich, postanowił wysłać do Polski Swego przedstawiciela. Wybór padł na prałata Achillesa Ratti'ego, prefekta bibljoteki watykańskiej. W liście do biskupów Papież zaznacza: „Chcąc Wam dać dowód głębokiego przywiązania i uznania, postanowiliśmy, aby w Waszym kraju Nasze miejsce zajął syn Nasz ukochany, Achilles Ratti — wszystko za Nim przemawia: gorąca miłość Boga i bliźniego, doświadczenie i zdolność orjentacyjna. Jemu więc, jako wizytatorowi Apostolskiemu, powierzam prowadzenie Kościoła w Polsce".



Nuncjusz Ratti przybywa do Belwederu złożyć listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

### PRZYJAZD DO POLSKI.

Mgr. Ratti wahał się, czy przyjąć nominację. Obawiał się „zadania nad siły". Jednak posłuszeństwo oraz zaufanie, pokładane w nim przez Ojca św., zwyciężyło — przyjął. Pośpiesznie wyjeżdża z Rzymu, zatrzymując się dwa dni w Medjolanie dla pożegnania matki, której niestety już nigdy nie miał zobaczyć, i dnia 29 czerwca 1918 r. staje na ziemi polskiej. Nazajutrz, dn. 30 czerwca, celebruje katedralną procesję Bożego Ciała na ulicach Warszawy.

Stolica przyjęła z całym entuzjazmem Wizytatora Apostolskiego. Kraj, oddychający już wolnością, ale jeszcze pozostający pod twardą okupacją państw centralnych, witał radośnie wysłannika Ojca św. tembardziej, że widział w jego przyjeździe uznanie przez Rzym swej niepodległości.

### PIERWSZE ZADANIA.

Zadania Mgr. Ratti były trudne do spełnienia ze względu na rozbicie społeczeństwa polskiego i ucisk władz okupacyjnych. Mgr. Ratti okazał się mistrzem. Pomnąc o religijnym charakterze swego posłannictwa i widząc powszechność gorącej wiary w narodzie, związał się serdecznie potrzebami i dążeniami narodu polskiego, stał się niejako jednym z jego członków. Jednocześnie unikał niepotrzebnego kontaktu z władzami państw okupacyjnych.

### MGR. RATTI ZWIEDZA TEREN SWEJ PRACY.

Mgr. Ratti pragnął poznać teren swej działalności i ukazać się wszędzie, jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej. Dlatego chętnie przyjmował delegacje i zwiedzał kraj. Zaczął zaś od oddania hołdu Tej, która narodu będąc Królową, zapewniała mu Swe orędownictwo. Na Jasną Górę przybył 15 lipca 1919 r.,

---

Ks. F. Gryglewicz. 20)

# Na ziemi krwią męczeńską przesiąkłej

**Łagodne przekonywania i krwawe nahajki. — Rozjuszony kapitan. — Pieniądze za chrzest. — Tamte i nasze czasy.**

Ludzie zbiegli się gromadnie do cerkwi.

Przemówił do nich Liwczak, namawiając łagodnie i tłumacząc, że unji już niema, że wszyscy powinni być tej samej wiary, co i „car-batiuszka", że oni sami byli dawniej prawosławnymi, tylko „Polaki" ich „opolaczyli" i dlatego stworzyli unję. Powinni więc zrozumieć wszystko dobrze, od Polaków się odłączyć, nie słuchać ich w niczem, a podpisać się na prawosławie.

Słuchali spokojnie, ale gdy przyszło im dać odpowiedź, wyznali wyraźnie i bez lęku, że ani oni, ani też ich dzieci nigdy prawosławnymi nie będą.

Rozsierdzili się apostołowie prawosławia.

— Buntowniki! — krzyczeli, a Gubaniew skinął na kozaków.

Kozacy wtedy wybrali najbardziej hardego unitę, rozłożyli go na śniegu i nahajkami walić zaczęli, ustawiwszy się po jednej i po drugiej stronie. Dwuch trzymało batożonego za głowę i nogi. Ubranie batożonego pękało od razów. Czasami krew tryskała czerwona...

Po pewnej dozie nahajek kozacy zaprzestali swojej roboty, a nad unitą schylił się pop Liwczak i zapytał:

— Podpiszesz się?...

Ten podniósł oczy, spojrzał na prześladowcę i powiedział:

— W imię Jezusa Chrysta... bijcie dalej, nie podpiszę się!

Naczelnik Aleszko nie wytrzymał. Pięści zacisnął i skatowanego kopnął nogą w złości okropnej. Gubaniew równocześnie dał znak kozakom, którzy zaczęli na nowo nahajkami okładać krwawiącą już skórę unity, nie żałując sił, ni nahajek. Po pewnym czasie ręce im zaczęły omdlewać. Na bieli śniegowej ukazały się czerwone plamy... Na dany znak kozacy zaprzestali bić. Do leżącego przystąpił teraz Gubaniew.

— Wstawaj!

Chłop wstał, ale chwiał się na nogach i wodził oczami, jakby trochę nieprzytomny. Kapitan zwrócił się do niego:

— Prinimajesz prawosławie?... skaży!... (Czy przyjmujesz prawosławie?... powiedz!)

Męczennik oprzytomniał trochę.

— Nie przyjmę! — odpowiedział słabym głosem.

Ale za to otrzymał od Gubaniewa pięścią raz tak silny, że zatoczył się pomiędzy ludzi i na ziemię upadł bez przytomności.

Kozacy schwycili drugiego, wskazanego przez kapitana.

— Prinimajesz prawosławie? — zapytał groźnie Gubaniew.

Chłop nie mógł narazie słowa wymówić, ale zaprzeczył ruchem głowy.

W jednej chwili znalazł się na ziemi, a batogi z dwuch stron sypnęły się na jego skórę podobnie, jak na skórę jego poprzednika. Twarzą w śnieg się zarył i cierpiał.

Tłum ludzi patrzył na to w spokoju i pewnej zaciętości, jakby mówił: bijcie tak nas wszystkich, a nie ustąpimy! Wiara, która knutem jest szerzona, do piekła tylko prowadzić może!

I pewnie myśleli o tych czasach, kiedy to w starożytności chrześcijańskiej katowano, mordowano i na

odprawił Mszę św. przed Cudownym Obrazem, poczem miał przemowę do zakonników o ich życiu. W wielkiej tej podróży po Polsce, Mgr. Ratti odwiedził prawie wszystkie jej strony.

**MGR. RATTI MIĘDZY UNITAMI.**

Zaznaczyć należy, że z Lublina Mgr. Ratti udał się do Chełma (15. IX. 1918), pragnąc znaleźć się jak gdyby w stolicy kraju, gdzie toczyła się najcięższa walka o dusze katolickiego ludu, który pozostał wierny swemu Kościołowi. Od ołtarza Wizytator Apostolski w gorących słowach dziękował za tak szczere i uroczyste powitanie wysłannika Ojca św.; zapewnił wiernych, że znane są najdoskonalej Ojcu Św. ciężkie cierpienia ludu polskiego, prześladowanego za wiarę, za przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i za miłość do swej Ojczyzny. „Dlatego też przybyłem tu do Was, zapewniał, pocieszyć Was imieniem Ojca św. i udzielić wszystkim błogosławieństwa apostolskiego, które sprawi, że, da Bóg, niedługo dźwignie się Wasza Polska Ojczyzna, a w niej wolny szlachetny Naród Polski nie będzie więcej prześladowany za swoje przekonania katolickie".

**WZNOWIENIE NUNCJATURY. KONSEKRACJA BISKUPIA.**

Po uzyskaniu niepodległości rząd polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wznowienie nuncjatury oraz prosił o powołanie na stanowisko nuncjusza Mgr. Achillesa Ratti.

Dn. 19 lipca 1919 r. Nuncjusz przedstawił Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, a 28 października odbyła się konsekracja. Uroczystość ta przybrała cechy święta narodowego. W katedrze warszawskiej św. Jana zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele państwa z Naczelnikiem Piłsudskim, posłowie zagraniczni, 22 biskupów, wybitne osobistości z całego kraju oraz tłumy społeczeństwa. Konsekracji dokonał J. E. Ks. Arcyb. A. Kakowski.

**PORZĄDEK DZIENNY NUNCJUSZA.**

Nuncjusz miał cały dzień wypełniony pracą. Odprawiał Mszę św. o godz. 7, później zaś o 7 i pół z powodu długo przeciągającej się w noc pracy. Po śniadaniu przyjmował do godz. 1-ej. Między 1 a 2-gą godz. spożywał drugie śniadanie w towarzystwie swych współpracowników. Bardzo rzadko pozwalał sobie na krótki odpoczynek i znów przyjęcia do godz. 6-ej. Po 6-ej przechadzka, obiad o godz. 8-ej wieczorem. Następnie praca znowu się rozpoczynała, bo z powodu audiencyj JE. Ks. Nuncjusz odkładał pisanie sprawozdań prawie zawsze na czas od 10-ej do 12-ej, przedłużając je do 2-ej w nocy, gdy wysyłał kuriera do Rzymu. Chętnie przyjmował zaproszenia na wszelkie uroczystości religijne, wizytował szpitale i przytułki. Interesował się i odwiedzał wszystkich potrzebujących Jego pomocy, począwszy od piwnic aż do poddaszy, mając dla każdego dobre słowo. Niezmiernie łatwy był w udzielaniu audiencyj, poświęcając całkowicie swój czas odwiedzającym. „Jestem pierwszym od wieków — mówił — który żyje tutaj jako wysłannik Papieża, jest więc sprawiedliwem, abym dawał wszystkim jak największą łatwość widzenia mnie i rozmawiania ze mną".

**GŁÓWNE PRACE.**

Główne jego prace w tym czasie to:

1) **Przygotowanie konkordatu:** zbieranie materjałów we wszystkich diecezjach, gruntowne badanie punktów spornych i ich umiejętne rozstrzyganie. Sprawy tej jednak nie miał doprowadzić do końca, powołany uprzednio na arcybiskupstwo medjolańskie.

2) Zakładanie i obsadzanie wakujących biskupstw. Utworzył nowe diecezje w Mińsku, Kamieńcu Podolskim, Janowie Podlaskim i Łodzi.

3) Bierze czynny udział w konferencjach Episkopatu Polskiego: w 1-ej w Warszawie w czerwcu 1918 roku, w 2-ej w Warszawie w lipcu tegoż roku z okazji sakry biskupiej Ks. Biskupa Zygmunta Łozińskiego (była to pierwsza konsekracja biskupia w wolnej Polsce, podczas gdy dotychczas odbywały się one w Pe

---

śmierć okrutną skazywano w dawnem cesarstwie rzymskiem. Czy unici zdawali sobie wtedy sprawę z tego, że sami są bohaterami niemniejszymi od tamtych?

A Gubaniew rozkazem podniósł już katowanego unitę z ziemi i pytał go, czy teraz przyjmie prawosławie. Na odpowiedź przeczącą uniósł się na nowo i bił ofiarę po policzkach z jednej strony i drugiej... aż krew nieszczęsnemu puściła się nosem, a ustami razem z krwią począł wypluwać własne zęby.

Przyszła kolej na trzeciego unitę, później czwartego, piątego...

Nikt się wiary nie zaparł. Skatowanych układano z boku na śniegu, bo najczęściej już się ruszać prawie nie mogli.

Opamiętali się wreszcie szerzyciele wiary prawosławnej, widząc, że chociaż wielu już skatowali, to jednak więcej jeszcze zostało oczekujących na swoją kolej i nie bojących się wcale, nie uciekających. Owszem w oczach ich było widać pewną radość, że będą mogli cierpieć za wiarę. Niektórzy przysuwali się do kozaków, by ich prędzej wzięli pod nahajki... Zauważyli więc panowie naczelnicy razem z przypatrującymi się popami, że w ten sposób do celu nie dojdą. Groza i katowanie bowiem wywoływały tem większy opór.

Zaczęli więc przemawiać do nich łagodnemi słowami i obietnicami sypać, jak z rogu obfitości. Matce, która z dziecięciem małem przyszła na krwawe widowisko, ofiarowali 100 rubli za to, by dała dziecko ochrzcić w wierze prawosławnej, i każdemu ojcu za ochrzczenie dziecka 100 rubli obiecywali. Podsuwali im listę, prosząc, by podpisywali się na prawosławie.

Unici porozumieli się między sobą, a widząc, że ich zbawienie i chrzest dzieci ceni się groszem, postanowili przelicytować hojność prawosławnych panów. Wysunął się więc do nich jeden z gromady i powiedział, że nie po sto, ale po dwieście rubli gotowi są złożyć z każdego domu i dać im do rąk, byle tylko poszli sobie precz, a ich zostawili w spokoju przy dotychczasowej wierze i w łączności z papieżem rzymskim.

To wywołało znów wściekłość panów i błagoczynnego Liwczaka. Posypały się znów nahajki, rozległy się jęki... polała się znów krew unicka, ale nieustraszoność unitów i ich trwanie przy wierze świętej nie były przełamane.

Po naznaczeniu wielkiej kontrybucji na parafję błagoczynny Liwczak wraz z popem, naczelnikiem Ałeszką i kapitanem Gubaniewem wrócili do Białej.

Zadumaliśmy się nad historją tej wioski... W myślach naszych łączymy ją z historją Hrud i równocześnie przenosimy się w odległe czasy pierwszych wieków chrześcijaństwa. Czy w cesarstwie rzymskiem w tamtych czasach więcej okrutne były prześladowania, niż tutaj lat temu sześćdziesiąt? Tamte prześladowania są znane całemu światu, a o naszych nikt nie wie!

Dorożka tymczasem toczy się po polnej drodze równo i spokojnie.

Wkoło nas pola się ścielą daleko i szeroko. W powietrzu panuje cisza niczem niezamącona. Tylko jakiś ptaszek, zawieszony w powietrzu jakby na nitce niewidzialnej wydzwania nad nami popołudniowe ptasie pacierze. Może to jest modlitwa zanoszona do Pana nad pany, jako dziękczynienie za wydostanie się z pod władzy Moskala, za wolną ojczyznę?

c. d. n.

tersburgu); w 3-ej w grudniu 1918 r., najuroczystszej z powodu zniesienia granic między zaborami. Oprócz tego interesuje się żywo pracami trzech następnych konferencyj: gnieźnieńskiej w sierpniu 1919 r. (przebywa tam nawet w ostatnim dniu obrad, modląc się długo u grobu św. Wojciecha), częstochowskiej w lipcu 1920 r. i krakowskiej w czerwcu 1921 r.

**NUNCJUSZ NAPRAWDĘ KOCHAŁ POLSKĘ.**

By tak poznać i zrozumieć warunki kraju, w którym się znajdował, tak wyczuć jego potrzeby, trzeba było go naprawdę kochać. Nuncjusz dowód tej miłości dał zwłaszcza w okresie inwazji bolszewickiej. W lecie 1920 r. bolszewicy dotarli do środka kraju, tu i ówdzie przekroczyli dolną Wisłę. Urzędy, ambasady, poselstwa opuszczają Warszawę, przenosząc się do Poznania. Mgr. Ratti, wzruszony myślą o nieszczęściach, które groziły miastu, nie myślał opuszczać stanowiska swego. Telegrafuje do Papieża, prosząc o pozwolenie pozostania w Warszawie nawet w wypadku zajęcia miasta przez nieprzyjaciela. Pozwolenie otrzymał. Dziennikarz Suckert, który był w tym czasie w Warszawie, takie w „Rivista Romana" poświęca dniom sierpniowym w Polsce wspomnienie: „Kościoły stolicy były pełne ludu dniem i nocą, niezliczone procesje ze śpiewami ciągnęły przez ulice. Jedna z nich szła przez Nowy Świat w stronę placu Trzech Krzyży, zrazu ze śpiewem „Boże coś Polskę", następnie zaś w milczeniu, jakby bez celu. Nagle skręciła w boczną ulicę i po chwili pochód zatrzymał się przed domem mieszczącym Nuncjaturę. Ludzie wpatrywali się bez słowa w nieoświetlone okna. Na zapytanie, czego od tych okien oczekują, odpowiedziano: Nuncjusz nas nie opuszcza, zostaje z nami, chce bronić swego ludu. Nagle w jednem oknie błysnęło światło, postać jakaś ukazała się w niem, wychyliła się, błogosławiąc. Okrzyk niezmierny, skargliwy w swej potędze, wzbił się ku tej postaci. Potem zaległa cisza. Nie wiem, jak długo zostaliśmy na kolanach pod tem oświetlonem oknem, ale napewno prawie przez cała noc, bo gdyśmy wracali przez wylot ulicy Karowej, która wychodzi na Wisłę, widać było niebo błednące w wschodzie, w stronie, gdzie była bitwa... Miałem sposobność mówić później z samym Mgr. Ratti o tej właśnie nocy i zdało mi się, że w głosie jego było jakieś drżenie. Bez wątpienia musiał on rozumieć znaczenie tego okrzyku ludu: miłość, wdzięczność, oddanie dla człowieka, który dał wszystko z siebie, by temu ludowi pomóc i pocieszyć go, wyleczyć z ran wiekowej niewoli i długiej wojny, który w godzinę ostatecznego niebezpieczeństwa nie chciał go opuścić, gotów cierpieć i ufać wraz z nim".

**Praca jest nie dla każdego dostępna.**

**Złóż ofiarę na bezrobotnych.**

## Przymusowe bibljoteki gminnne.

Dużo się obecnie w Polsce mówi i pisze o projekcie ustawy o przymusowych bibljotekach gminnych. Ojcem tego projektu jest b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz. Według tego projektu w ciągu 10 lat mają być w każdej gminie liczącej ponad 2000 mieszkańców urządzone publiczne bibljoteki. Na pokrycie kosztów mieszkańcy mają być obarczeni nowym podatkiem, wynoszącym 2.65 zł. od osoby (25 gr. podatku i 2.40 zł. za korzystanie z bibljoteki). Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką nawet członków obozu rządowego. B. minister skarbu p. I. Matuszewski napisał wprost, że ustawa o bibljotekach zostanie na papierze. Inny b. minister i znawca spraw samorządowych p. Jaroszyński oświadczył, że ustawa ta nie da się wprowadzić w życie, bo wymaga nałożenia nowego podatku, a ludzie zwłaszcza na wsi, nawet groszowych opłat uiścić nie mogą.

W obronie powyższego projektu występują przedewszystkiem pisarze (np. p. Juljusz Kaden Bandrowski), których utwory „nie zabładziły pod strzechy", i którzy mają nadzieję, że w razie zaprowadzenia przymusowych bibljotek książki ich miałyby zapewniony byt. Zadowolony jest również z projektu żydowski „Nasz Przegląd" (29 stycznia) i wyraża nadzieję, że w bibljotekach gminnych znajdą się przedewszystkiem utwory pisarzy sjonistycz-

Pierre l'Ermite (96

## Jak zabiłam swoje dziecko

Powieść współczesna.

Przełożył z francuskiego W. Weyssenhoff.

— Mamo, jakiż list do mnie napisałaś!... Podarłem go, spaliłem... Ja nie chcę nawet o nim myśleć...

Pani Yholdy nie odpowiedziała.

Pocałował ją. Nie oddała mu żadnej pieszczoty. W końcu wpatrując mu się w oczy, zapytała:

— Jak się ma ksiądz Firmin?

Z kolei, Dominik zamilkł, i zapanowało pomiędzy matką a synem najprzykrzejsze milczenie. Nikt nie chciał i nie mógł uznać się winnym wywołania obecnego nastroju.

Dominik płakał, osunąwszy się na krzesło... Pani Yholdy odwróciła twarz do ściany.

Niańka weszła, przynosząc jakiś napar lekarstwa... Ona także zabierała się do wyjścia, bez wypowiedzenia jednego słowa. Dominik rzucił się do niej:

— Co jest właściwie pani?

— Czy może pan się o to pytać, panie Dominiku?

Poczciwa starowina skrzyżowała ręce, z wyrazem oburzenia, zaledwie powstrzymywanym i patrzyła prosto w oczy młodego człowieka, którego znała od urodzenia.

— ...Czy można podobać się Bogu, przygniatając biedną matkę zmartwieniem? I przebywanie całemi dniami w kościele! Winszuję, panie Dominiku... Tak... bardzo winszuję!...

Potem wszedł stryj, uroczyście, w roli pana domu.

— Ładnego nawarzyłeś piwa!... I to jest rozumne?... miłe masz sposoby, mój chłopcze!...

— Stryju, między nami jest jedna sprawa do uregulowania: stryj przejmował moje listy!...

Stryj wzruszył ramionami i wyszedł.

Następnie zjawił się doktór, badał puls, stwierdził natężenie arteryj, zaordynował użycie niektórych środków i poprosił Dominika do salonu.

— Pan zapewne wiesz, albo może nie wiesz, że pani Yholdy ma silnie zaatakowany cały system nerwowy i najmocniej zalecam tym, co ją kochają, ażeby ją bardzo oszczędzali.... Nie moja rzecz wchodzić w pańskie intencje i w jakąkolwiek poufałość. To do mnie nie należy. Ale jako lekarz i jako stary przyjaciel rodziny mam obowiązek mówić. Proszę nasamprzód, o ile możności, nie sprzeciwiać się pani Yholdy, a potem, a przedewszystkiem... jeżeli pan masz jaki wielki cios jej do zadania i jeżeli rzeczywiście mógłbyś poczekać, wydaje mi się aktem synowskiej miłości i nawet zwykłego uczucia ludzkiego, odroczyć urzeczywistnienie projektu, który mógłby oddziałać na jej system nerwowy w sposób groźny... bardzo groźny!... Mówię to, rozumiesz pan... nie dla siebie. A teraz, zrobisz, co będziesz uważał za właściwe.

Doktór był dawnym lekarzem domowym; leczył panią Yholdy jeszcze przed narodzeniem Dominika. Ton, jakim mówił, wywarł silne wrażenie na młodym człowieku.

Powrócił do pokoju matki i usiadł przy łóżku, nie mówiąc nic. Pani Yholdy otworzyła oczy i, powoli,

nych oraz zalecających t. zw. świadome macierzyństwo. Bardzo także pochwala ten projekt p. A. Słonimski (żyd) w „Wiadomościach Literackich“, pisząc: „Jeśli te bibljoteki mają mieć sens, musi się tam znaleźć przedewszystkiem sto tomów przekładów z literatury francuskiej. ...Musi się tam znaleźć cały publicystyczny dorobek Boy'a, zwalczający ciemnotę klerykalną“.

Zanim więc wydano ustawę o bibljotekach gminnych już żydowscy pisarze w swej troskliwości o kulturę ludu polskiego proponują katalogi z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie książek antykatolickich.

Nic więc dziwnego, że projekt ustawy o bibljotekach gminnych wywołał tak żywy oddźwięk w opinji publicznej, bo wszystkich interesuje pytanie, jaki kierunek ideowy będą miały te bibljoteki i jakie książki będą podawały społeczeństwu.

**Czy niema spraw ważniejszych?**

Dążenie do rozwoju u nas sieci bibljotek jest zdrowe i potrzebne. Jest inna sprawa, **czy od tego należy zacząć,** a nie przedewszystkiem **od nauczania czytać i pisać tych 6 miljonów analfabetów,** których w Polsce posiadamy.

**Uważamy, że organizacja kursów dla analfabetów i budowa szkół, by ich liczby nie zwiększać, jest rzeczą pilniejszą i ważniejszą dla państwa, aniżeli sprawa bibljotek gminnych.**

Kościół katolicki posiada w Polsce już oddawna dużą sieć bibljotek parafjalnych, z których korzysta ludność. Tak samo instytucje oświatowe, jak np. Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej i in. poważnie rozwinęły czytelnictwo w Polsce. Czyż nie lepiej byłoby zamiast tworzyć nowy urząd i nowe nakładać podatki na ludność, wspomóc te instytucje, które oddawna zakładają bibljoteki i tą drogą wzmóc czytelnictwo? W obecnych czasach kryzysowych podatek 2 zł. 65 gr. od osoby rocznie, zwłaszcza dla naszej ludności wiejskiej i robotniczej jest obciążeniem dość znacznem.

Projekt ustawy o bibljotekach gminnych jest zbyt poważnem zagadnieniem, by o jego losach można było rozstrzygać, nie licząc się z opinją i stanowiskiem społeczeństwa. Tem większą musi być ostrożność, że już istnieją próby narzucania społeczeństwu katolickiemu książek, sprzecznych z jego wiarą i pojęciami.




Papież Pius XI jako nuncjusz Ratti w Warszawie w towarzystwie Marsz. Piłsudskiego, Paderewskiego i Hoover

### GDY TRWOGA...

Naskutek odezwy burmistrza miasta Vanconver, Mc. Creer, tysiące osób zebrało się w kościołach, modląc się o lepsze stosunki ekonomiczne w kraju. W odezwie swej burmistrz oświadczył między innemi: „Dlatego stosunki w kraju nie sprzyjały nam, ponieważ zapomnieliśmy o Bogu; byliśmy zbyt dumni, by modlić się do Boga, który nas stworzył“.

Jak gdyby opornie ,podała mu rękę.

Ujął ją z pewnem zakłopotaniem.

— Dla czego sprawiasz mi tyle zmartwienia?

— Mamo, nie chciałbym go sprawiać... Ale trzeba było!...

— Dlaczego było potrzeba?

— Tego powiedzieć nie mogę.

— Ciągłe tajemnice wobec matki!...

Znowu zapanowało milczenie, długie, uciążliwe.

I po raz drugi przerwała je pani Yholdy.

— Słuchaj... Doktór nie pozwala, bym została na zimę w Paryżu. Żąda, bym pojechała do kraju słońca i to natychmiast!... Jesteśmy w połowie listopada... On nagli, żebym wyjeżdżała. Czyż będę zmuszona wyjechać sama?

— Zanim odpowiem, czy mogę postawić jedno pytanie?

— Tak.

— Mama nie będzie się gniewać?

Pani Yholdy zrobiła gest zniechęcenia:

— Nie mam już na to siły!

— Więc takie jest moje pytanie: czy rodzina Lolity pojedzie razem?

— Nie, oni zostają na zimę w lasku de la Chaise.

Był to jeden zarzut usunięty. Pozostawało tylko opuścić dzieło patronatu i księdza, który tyle na niego liczył... Była to także zwłoka, przynajmniej na jeden rok, ze wstąpieniem do seminarjum.

Matka wpatrywała się w niego uważnie:

— Słuchaj, Dominiku, bądźmy oboje szczerzy... Znam twoje projekty i rozdzierają mi one serce. Ale ich urzeczywistnienie nie jest przecie konieczne w przeciągu kilku tygodni?... Jak będziesz tam... O, straszna wizja!... wtedy, będziesz dla mnie umarły... pogrzebany pod czarnem suknem tej ohydnej sutanny... Ale ty tam jeszcze nie jesteś... I przychodzę cię prosić o jedno ustępstwo... o ostatnią łaskę, bo widać tak teraz matka powinna mówić do syna... A więc upakarzam się przed tobą i mówię ci: zechciej mi towarzyszyć przez te trzy miesiące zimowe... Potem, nie będę cię prosić o nic... nigdy o nic!...

Dominik milczał.

— Czy to za wiele, o co ciebie proszę...?

— Nie.

— Więc?

— ...

— Czy chcesz żebym napisała do księdza Firmin, błagając go, aby mi pożyczył moje dziecko jeszcze na kilka tygodni...? dziecko, które mi ukradł!... Potem, zabierze je!... schowa gdzie będzie chciał...?

— !!...

— Pozwalają przecie skazanym na śmierć zobaczyć swoich bliskich przed końcem... Czy długo mi jeszcze życia? Czuję, że mam serce zużyte! Czyż twój proboszcz tak się śpieszy, żeby ci zarzucić sznur na szyję...?

Każde słowo świszczało jak uderzenie bicza i pręgą znaczyło się na twarzy Dominika, który siedział blady i zgnębiony. Młody człowiek wahał się, wiedziony nieświadomą wizją, bo poza kłamstwem słów, dusze przenikają wnętrze dusz i widzą, czy one mówią prawdę, czy grają komedję. c. d. n.

# GOSPODARSTWO.

## DRÓB W ZIMIE.

Ciepły kurnik i odpowiednie żywienie — to dwa najważniejsze warunki zdrowej zimowli drobiu, jego nieśności i wczesnych lęgów wiosennych. Niestety, nasze kurniki w olbrzymiej większości wypadków są ciasne, ciemne i wilgotne, panuje w nich stałe zaduch, a nierzadko i mróz zagląda. W obecnej porze roku oczywiście trudno już mówić o gruntownej przeróbce kurników, trzeba to było uskutecznić w jesieni, przed nadejściem słot i chłodów. W każdym razie można i teraz postarać się o zabezpieczenie wnętrza **k u r n i k a** przed mrozem: szpary zatkać mchem, większe dziury zabić deskami, okienka zaszklić. Dach musi być cały i nie powinien zaciekać, bo mokry kurnik — to źródło przeziębień i wielu chorób drobiu. Dla uszczelnienia drzwi trzeba je obić dookoła grubym warkoczem ze słomy. Również pilnować trzeba w kurniku czystości. Późną jesienią kurnik powinien być wybielony, teraz co pewien czas zeskrobywać trzeba nieczystości z grzęd i z podłogi i wynosić je na kompost, gdzie dadzą pierwszorzędny nawóz ogrodowy. W kurniku brudy bynajmniej ciepła nie przyczynią, a napewno będą powodem błocenia się kur i co za tem idzie — zanieczyszczania znoszonych jajek. Deski podłogi, wyskrobanej dobrze z nawozu, najlepiej grubo posypać piaskiem i potrząsnąć słomą. Ułatwi to czyszczenie kurnika w przyszłości, zabezpieczy przed zimnem i szkodnikami od spodu, a kurom da przestrzeń do ruchu i grzebania się. Czyste powinno też być korytko do paszy i do wody, której nigdy nie powinno braknąć.

Jeżeli kurnik jest duży i widny, w czasie silnych mrozów nie wypuszcza się kur wcale na podwórze, tylko rzuciwszy nieco ziarna wprost na ziemię, zmusza się je w ten sposób do ruchu i rozgrzewania się w budynku. W kurnikach ciasnych i ciemnych kury zbijają się w posępną i nieruchomą gromadkę, dlatego nawet w mrozy, chociaż na krótkie, południowe godziny, trzeba wypędzić je na podwórze i kurnik przewietrzyć.

Najgorzej mają się kury, nocujące w stajni czy w oborze. Ciepło od nawozu i bydła unosi się w górę, gdzie kury siedzą na grzędach, rozgrzewa je aż do spocenia i rozparzenia, wskutek czego pióra stają się mokre i oblepiają kurę. Że wyjście takiej mokrej, rozgrzanej kury ze stajni na mróz nie może jej służyć na zdrowie — to jasne. To też żaden rozsądny gospodarz nie będzie tolerował kur w stajni, ale zbuduje im osobny, choćiaż niewielki, lecz schludny kurnik.

Żywienie kur w zimie też ma duże braki, gdyż składa się przeważnie z parzonych ziemniaków i suchego ziarna. Tymczasem brak paszy zielonej, której w zimie kury wyszukiwać sobie mogą, odbije się smutno na ich zdrowiu i nieśności.

Zaradzić temu można, spasając wszelkie odpadki warzyw jak buraki, marchew, kapusta, jarmuż, szczypior i t. d. Używa się ich jako drobno posiekanej mieszanki, którą zadaje się z paszą gotowaną. Bardzo dobrze jest też dodawać co pewien czas kapustę kiszoną z beczki, albo zawiesić w kurniku na sznurku za głąb całą surową główkę, z której kury będą dziobały liść po liściu. — Jest to sposób polecony zwłaszcza w czasie mrozów, gdyż zmusza kury do wyciągania się i podskakiwania, a więc do ruchu i rozgrzewki.

Z ziarna dobrze jest karmić drób kukurydzą po uprzedniem, parodniowem moczeniu jej w wodzie aż do skiełkowania. Kury paszę tę bardzo lubią, a ma ona dużą wartość odżywczą.

Wykorzystać też można marnujące się zwykle nasienie z akacji. Zebrane w czasie zimy z drzew, wymłócić trzeba ze strąków, przesuszyć i zemleć na żarnach. Taka mąka akacjowa jest doskonałym dodatkiem do paszy gotowanej.

Wreszcie ze strychów i ze stodoły skrzętni gospodarze zmiatają pilnie wszelkie prochy z siana, seradelli, lucerny, koniczyny i t. d. Prochy te parzy się wodą lub serwatką i zadaje z ziarnem lub otrebami.

Takie urozmaicenie paszy niewielko dobrze wpłynie na drób, ale przy odrobinie zapobiegliwości i staranności znacznie pomniejszyć **m o ż e** koszt utrzymania kur, które zapasione ziemniakami, źle się niosą i stają się ciężarem dla gospodarstwa.

*Jan. Chom.*

# Z życia naszej diecezji.

### Powrót J. E. ks. Biskupa Kubiny do Częstochowy.

W dniu 6 bm. w godzinach wieczornych powrócił do Częstochowy. Najdostojniejszy Arcypasterz diecezji Częstochowskiej J. E. Ks. Biskup T. Kubina, po odbyciu wizytacji ośrodków polskich w Ameryce Południowej.

Przybywającego Arcypasterza witali na dworcu przedstawiciele Kurji Biskupiej z Wikarjuszem Generalnym ks. Prałatem A. Zimniakiem na czele, przedstawiciele władz z Tymcz. Prezydentem miasta p. J. Mackiewiczem. Dyrektor Akcji Kat. ks. Józef Sobczyński, liczniejsza grupa miejscowego duchowieństwa z ks. Dziekanem Prałatem B. Wróblewskim oraz kilkunastu przedstawicieli organizacyj społecznych.

### Uroczystości papieskie w Częstochowie

Jak już donosiliśmy, w niedziele, dn. 17 b.m. odprawione zostanie w Katedrze uroczyste nabożeństwo z racji święta papieskiego.

Sumę pontyfikalną w Katedrze, o g. 11-ej przed południem celebrował będzie J. E. ks. Biskup Kubina.

Akademja odbędzie się w sali Katedralnej o godz. 6 wieczorem. Referat wygłosi p. mgr. Pasierbiński z Zawiercia na temat: „Znaczenie papiestwa w świecie kultury ducha."

W występach weźmie udział chór katedralny i soliści.

### Z frontu A. K. w diecezji.

Po wielkich powiatowych kursach A.K. dla duchowieństwa naszej diecezji, odbytych w styczniu b.r. trwają obecnie jednodniowe kursy regjonalne dla Zarządów P. A. K. i Kierowników oddziałów wszystkich naraz czterech stowarzyszeń.

Jak dotąd kursy takie odbyły się d. 2 b.m. w Dąbrowie Górniczej, 3 — w Sosnowcu, 4 — w Bobrownikach, 5 — w Siewierzu, 6 — w Kamienicy Polskiej, 9 — w Chełmie i Rozprzy, 10 — w Radomsku i Gorzkowicach, 11 — w Brzeźnicy, 12 — w Sulmierzycach i Częstochowie (dla powiatu), 12 — w Rząśni, 14 — w Pajęcznie, 16 — w Blachowni. W dalszym ciągu podobne kursy przewidziane są: 18 — w Zawierciu i Kłobucku, 19 — w [illegible] i Krzepicach, 22 — Rudnikach, 23 — w Praszce, 24 — w Wieluniu i Częstochowie (dla miasta), 25 — w Skomlinie i Złotym Potoku, 26 — w Bolesławcu i Przyrowie, 27 — w Wieruszowie, 28 — w Kraszewicach, 2 marca — w Lututowie, 7 marca w Pankach i Żytnie, 8 — w Gidlach, 9 — w Borownie.

Odbyte dotąd kursy wykazały wielkie zainteresowanie dla spraw A.K. w niektórych miejscowościach, jak Sosnowcu i Dąbrowie G. — kurs trzeba było odbyć w największych salach parafjalnych. Żywa dyskusja niemniej dobitnie świadczy zarówno o zainteresowaniu jak i wyrobieniu organizacyjnem i ideowem członków A. K.

Na sam kurs składa się 5 referatów, głoszonych przez Dyrektora A. K. ks. J. Sobczyńskiego i Sekr. Gen. ks. mgr. Z. Lipę w jednych miejscowościach, a w innych przez ks. Red. Mondrego i ks. Sekr. St. Gałązkę. Referaty obejmują tak zasadnicze wiadomości o A. K., jak i szczegółowe wytyczne pracy na rok bieżący.

Podkreślić trzeba, że kursy te są pierwszą próbą zjednoczenia pracy Akcji Kat. na terenie diecezji Częstochowskiej. Konieczność podobnej współpracy nasunęła się z chwilą wydania nowych statutów A. K., obowiązujących jak wiadomo od sierpnia ub. roku. Niewątpliwie też, jak można przypuszczać, fakt ten przyczyni się w dużej mierze do rozwoju i pogłębienia idei Akcji K. w diecezji.

### Z pogrzebu ś.p. ks. St. Kwiatkowskiego

W niedzielę, dn. 3 b. m. ze szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie od-




Hołd młodzieży dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego.

była się eksportacja zwłok, a w poniedziałek 4 b.m. pogrzeb ś. p. ks. Stanisława Kwiatkowskiego, b. proboszcza w Kromołowie.

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu kapłanowi wzięli udział oprócz rodziny i liczni koledzy — księża oraz około 20 księży z Warszawy.

**Upadek marjawityzmu w Dąbrowie Górniczej.**

Jak podaje wydawany w Dąbrowie Górn. dodatek parafjalny do „Niedzieli“, w ub. roku przeszły na łono Kościoła Katolickiego w Dąbrowie 33 osoby, w tem **23 osoby z marjawityzmu**, 5 osób z prawosławia, 3 osoby z luteranizmu i z sekty narodowo-prawosławnej Huszny 2 osoby.

Na tle ostatnich wydarzeń w siedzibie Marjawitów w Płocku oraz w Zgierzu, gdzie jak wiadomo „wierni“ tej obałamuconej sekty nie chcieli przyjąć mianowanej tam „kapłanki“ — powrót do Kościoła prawdziwego w tak dużej liczbie członków sekty marjawickiej jest znamienny. Dowodzi on, jak ludzie dochodzą do przekonania, że tylko Kościół Katolicki może zaspokoić religijne pragnienia społeczeństwa.

**Z ZAJĄCZEK.**

W dniu 6 stycznia b. r. staraniem chóru męskiego parafjalnego odbyło się przedstawienie w sali parafjalnej dramatu pod tyt. „Gwiazda Syberji“ i komedji „Jakoś tam razem“. Obie sztuki cieszyły się pełnem powodzeniem. Zarząd chóru dziękuje ks. proboszczowi St. Ciempce za łaskawą opiekę i zachęcenie parafjan, jak również i wszystkim uczestnikom za poparcie imprezy. Zysk z przedstawienia przeznaczono na kupno książek dla chóru. B. S.

**HARACZ PRZYMUSOWY LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NA RZECZ KAHAŁU.**

Od kilku tygodni trwa zatarg pomiędzy zarządem m. st. Warszawy a związkiem rabinów przy gminie żydowskiej. Sprawa się toczy o opłaty od bydła przeznaczonego do uboju, które to opłaty w sumie 8 zł. 75 gr. od sztuki pobierają rzezacy rytualni i kahał. Magistrat Warszawy proponuje obniżenie tej opłaty do 3 zł. od sztuki. (W Wilnie wynosi ona 15 zł. od sztuki).

Nieświadomym stosunków należy wyjaśnić, że w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce cały ubój bydła znajduje się w rękach żydowskich. Chrześcijanie muszą spożywać mięso z uboju, dokonywanego przez rzezaków rytualnych z zaświadczeniem rabinatu, że mięso jest koszerne. Opłaty jakie pobierają rzezacy i rabinat siłą konieczności znacznie podrażają cenę mięsa. Jest to haracz, który musi opłacać również ludność chrześcijańska na rzecz kahału żydowskiego.

Uważamy, że sprawa powinna być uregulowana w ten sposób, że ludność żydowska winna mieć własne rzeźnie, rzeźnie zaś miejskie winny być przeznaczone dla chrześcijan. Z jakiego bowiem tytułu chrześcijanie mają opłacać podatek na rzecz kahału? Przecież tego niema nigdzie na Zachodzie.

**10 LAT NIEWINNIE SIEDZIAŁ W WIĘZIENIU.**

Z Warszawy donoszą: Dziesięć lat temu w tajemniczych okolicznościach postrzelono śmiertelnie z dubeltówki wieśniaka, Henryka Kalińskiego. Podejrzenie padło na Aleksandra Dmocha, który chociaż nie przyznawał się do winy, po zeznaniach niekorzystnych dla siebie świadków skazany był na więzienie.

Ostatnio zmarł niejaki Aleksander Urbański, a po pogrzebie do miejscowego proboszcza zgłosiła się córka nieboszczyka, opowiadając, że jej ojciec na łożu śmierci przyznał się do nieumyślnego postrzelenia w głowę Kalińskiego, od czego ranny zmarł. Do wyznania tego Urbańskiego skłonił spowiednik. Sporządzono protokół i zaczęto badać sprawę.

Ujawnienie właściwego sprawcy postrzału wywołało procesy o fałszywe zeznania, wprowadzenie sądu w błąd i krzywoprzysięstwo.

Dmoch zwrócił się do Sądu Najwyższego o rewizję procesu i rehabilitację, albowiem cierpi od 10 lat karę zupełnie niewinnie. Prośbę jego uwzględniono.

**KACIK ROZRYWKOWY.**

Konikówka. Uł. B. Paluszek.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| swych | sie | acz | mo | muj | iest |
| oo | gą | ust | nie | wa | mi |
| l | o | mień | brne | szcze | ha |
| być | ży | te | po | cze | mo |
| cho | ski | ną | wa | sre | ro |
| tecz | sło | te | zło | iest | mil |

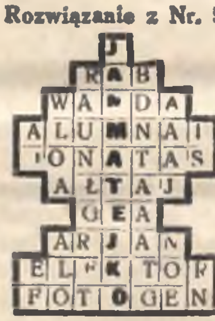
Ruchem konika szachowego odczytać czterowiersz, pierwszą literę imienia i nazwiska autora wiersza.

**Szarada.** Uł. „Jot-Er.“.

Rycerz pierwsze piąte trafiła go strzała,
Ostrzem która trzecie ciało bohatera.
Okrzyk drugi czwarty... jego czoło pała;
Zadrżał, błędnie spojrzał, znów drgnął
i umiera.
Czwarta piąta losów jego zgonu chciała.
Szemrze nad uśpionym pochylona cała.

Za dobre rozwiązanie powyższej konikówki i szarady przeznaczamy, jak zwykle, trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane przez losowanie.

**Rozwiązanie z Nr. 5.**




Dobrych rozwiązań nadesłano 8. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) Wł. Kreczmer, Sosnowiec, ul Kamienna 2; 2) Z. Małolepsza, Częstochowa, ul. Sobieskiego nr. 11/13; 3) J. K. z Częstochowy. (Prosimy o bliższy i dokładny adres)

**ODPOWIEDZI REDAKCJI KACIKA ROZRYWKOWEGO.**

**P. „Jot-Er.“.** Szaradę umieściliśmy. Rebusiki są dobrej treści, lecz, niestety, niestarannie narysowane. Prosimy o narysowanie starannie na kartonie białym, każdy rebusik osobno, a chętnie sporządzimy z tego klisze i umieścimy.

**Z. T., Kamieńsk.** Szarady wadliwe.

## CO SŁYCHAC NOWEGO?

**POLSKA. W Sejmie** toczyła się w ub. tygodniu wielka rozprawa **budżetowa.** Ogólne cyfry preliminarza uchwalonego przez komisje, są następujace: dochody 2.003.106.700 zł., wydatki 2.170.941.160 zł.

**Uroczysty obchód 15-lecia zaślubin Polski z Morzem odbył się** w Gdyni w d. 10 b. m. W uroczystości wzięły udział **delegacje z różnych stron** kraju, polska **marynarka** wojenna i przedstawiciele władz. Na akademji, która miała miejsca popołudniu, odbył się doniosły akt wręczenia puharu, ofiarowanego dla Gdyni od miasta włoskiego Littorji.

**Fundusz oddłużeniowy dla rolnictwa.** W związku z przeprowadzoną obecnie akcją oddłużeniową w rolnictwie utworzono przy Państw. Banku Rolnym fundusz oddłużenia, mający na celu uporządkowanie długów rolniczych zaciągniętych w banku. Fundusz ten wynosi 92 i pół miljona zł.

**Polska nie weźmie udziału w zawodach lotniczych t. zw. Challenge'u 1936.** Na zebraniu rady naczelnej międzynarodowej organizacji lotniczej w Paryżu (w d. 5 b. m.) delegacja polska oznajmiła w imieniu Aeroklubu Rzplitej, że Polska nie weźmie udziału w Challenge'u w r. 1936. Przyczyna tkwi w tem, że Polska mając wybitnych asów lotniczych (Bajan i inni), posiada bardzo mało lotników - sportowców. Wysiłki więc skierowane będą obecnie w kierunku popularyzowania lotnictwa wśród społeczeństwa.

**Nowa szata dla Matki Boskiej Częstochowskiej.** P. Aleksandrowi Borawskiemu OO. Paulini powierzyli wykonanie nowej szaty dla Cudownego Obrazu. Szata będzie pokryta dziewięcioma s c e n a m i, świadczącemi o cudach i łaskach Matki Boskiej Częstochowskiej dla wiernych. Cała szata kuta będzie w s r e b r z e i całkowicie pokryta emalią.

**Pożar fabryki przędzy w Myszkowie** wybuchł w dn. 7 b. m. Straże pracowały ogromnie ofiarnie. To też po 2 godzinnej walce z rozszalałym żywiołem zdołano ogień zlokalizować. Straty z tego powodu są b. duże i w przybliżeniu obliczane są na 200—300 tys. zł. 420 robotników pozostało bez pracy.

**Drukarnia komunistyczna** wykryta została w Częstochowie w dniu 7 b. m. w jednym z domów dzielnicy żydowskiej. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono tam parę tysięcy wydrukowanych **już** broszur, przygotowanych do puszczenia ich w świat. Ponadto ujawniono materjał techniczny drukarni, jak powielacze, matryce i t. p. Kilka osób aresztowano.

**NIEMCY. Liczba bezrobotnych w Niemczech** wzrosła w styczniu o 359 tys. osób i wyniosła 2 milj. 973 tys., liczba ta jest jednak o 21 proc. niższa, niż w styczniu 1934 r.

**Kanclerz Hitler wystąpił przeciwko powrotowi b. cesarza Wilhelma do Niemiec,** w czasie rozmowy z kronprincem (następcą tronu), który przybył do Hitlera z ramienia rodziny Hohenzollernów w sprawie wypłacenia pieniędzy, należnych z tytułu majątków cesarskich. Kanclerz oświadczył, że nawet nie można marzyć o powrocie b. ces. do Niemiec.

**FRANCJA. Nocne rozruchy komunistyczne w Paryżu** wybuchły w nocy z dn. 6 na 7 b. m. w rocznicę krwawych walk ulicznych. W późnych godzinach nocnych, próbowały grupy komunistów przedostać się na Plac Zgody, by urzadzić demonstracje. Policja się jednak dowiedziała o tym zamiarze i zatrzymywała na dworcach komunistów, przybywających pociągami z przedmieść. Policja aresztowała 1200 osób.

**14 cudownych uzdrowień w Lourdes w ciągu 1934 r.** Lekarskie biuro sprawdzeń w Lourdes w ciagu 1934 roku uznało za cudowne 14 uzdrowień. W liczbie tej znajdują się wypadki gruźlicy płuc, wrzodów na żołądku, choroba Pottsch'a, ciężkie schorzenia przewodu pokarmowego i inne. O ostrożności i sumienności, z jaką wspomniane biuro przeprowadzą badania, świadczy fakt, że 74 uzdrowienia, które wydarzyły się w Lourdes w 1933 roku, dotychczas nie zostały uznane za cudowne. W pracach sprawdzeń w 1934 r. uczestniczyło 797 lekarzy. W roku 1935 biuro zajmie się 48 nowemi uzdrowieniami, które miały miejsce w roku ubiegłym.

**Afera Stawiskiego pochłonęła nie 40, a 259 milj. fr.** Po ukończeniu dochodzeń sędziego śledczego okazuje się, że oszustwa dokonane przez Stawiskiego wyrażają się nie w sumie 40 milj. franków, jak to poprzednio twierdzono, lecz w cyfrze 259 milj. franków.

**Sytuacja rządu Flandina zagrożona.** Na posiedzeniu parlamentu w dn. 8 b. m. wniosek rządu uzyskał już tylko 299 głosów, przeciwko 254.

**ANGLJA. Budżet wojskowy Anglii** na rok budżetowy 1935—36 będzie podwyższony o sumę 30 milj. funtów szterlingów. Kredyty te będą zużyte na zakup nowoczesnego materjału wojennego, jak aut pancernych i t. p. oraz na obronę przeciwlotniczą.

**WATYKAN. Świece z Jasnej Góry dla Ojca św.** W dniu Oczyszczenia N. M. P. odbyła się w Watykanie uroczystość ofiarowania świec woskowych Ojcu św. W związku z tą uroczystością ochmistrz pałaców apostolskich Manzin ofiarował Papieżowi wielką świecę woskową, ozdobioną wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na pamiątke pielgrzymki, którą Ojciec św. odbył na Jasną Górę, gdy bawił w Polsce w charakterze Nuncjusza Apostolskiego.

**ROSJA SOW. Sowiety zbroją się na gwałt.** W Moskwie odbył się zjazd delegatów partji komunistycznej, na którem przemawiał Mołotow, prezes rządu bolszewickiego i komisarz wojny Tuchaczewskij. Komisarz Tuchaczewskij oświadczył, że liczebność czerwonej armji zostala zwiększona z 600 tysięcy do 940 tysięcy. Budżet wojskowy, wynoszący w roku 1930 jeden miljard 655 milj. rubli, wyniósł w r. 1934 5 miljardów, a w r. 1935 wzrośnie do 6 i pół miljarda rubli.

**AMERYKA. Zbór, w którym się gwiżdże.** W jednym ze zborów Metodystów w Nowym Jorku zreformowano nabożeństwa w ten sposób, że zamiast śpiewów — gwizdano hymny. Miejscowy pastor oświadczył zaciekawionym tem dziennikarzom, że wprowadził te inowację, aby urozmaicić nabożeństwo i rozweselić wiernych. Sekta Metodystów miewa osobliwe pomysły; czy powaga jednak świątyni na tem zyska — to napewno nie.

---

**Ceny płodów rolnych.** W dniu 11 b m. płacono w Częstochowie za 100 kilo nettos Żyto 15 zł 50 gr Pszenica 18 zł Jęczmień 17 zł Owies 14 zł Kuch lniany 19 zł, sojowy 23 zł., rzepakowy 14 zł Otręby żytnie 9 zł., pszenne 12 zł Seradela 11 zł Łubin żółty 9 zł. niebieski 8 złotych

---

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W MIESIACU STYCZNIU 1935 R.**

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

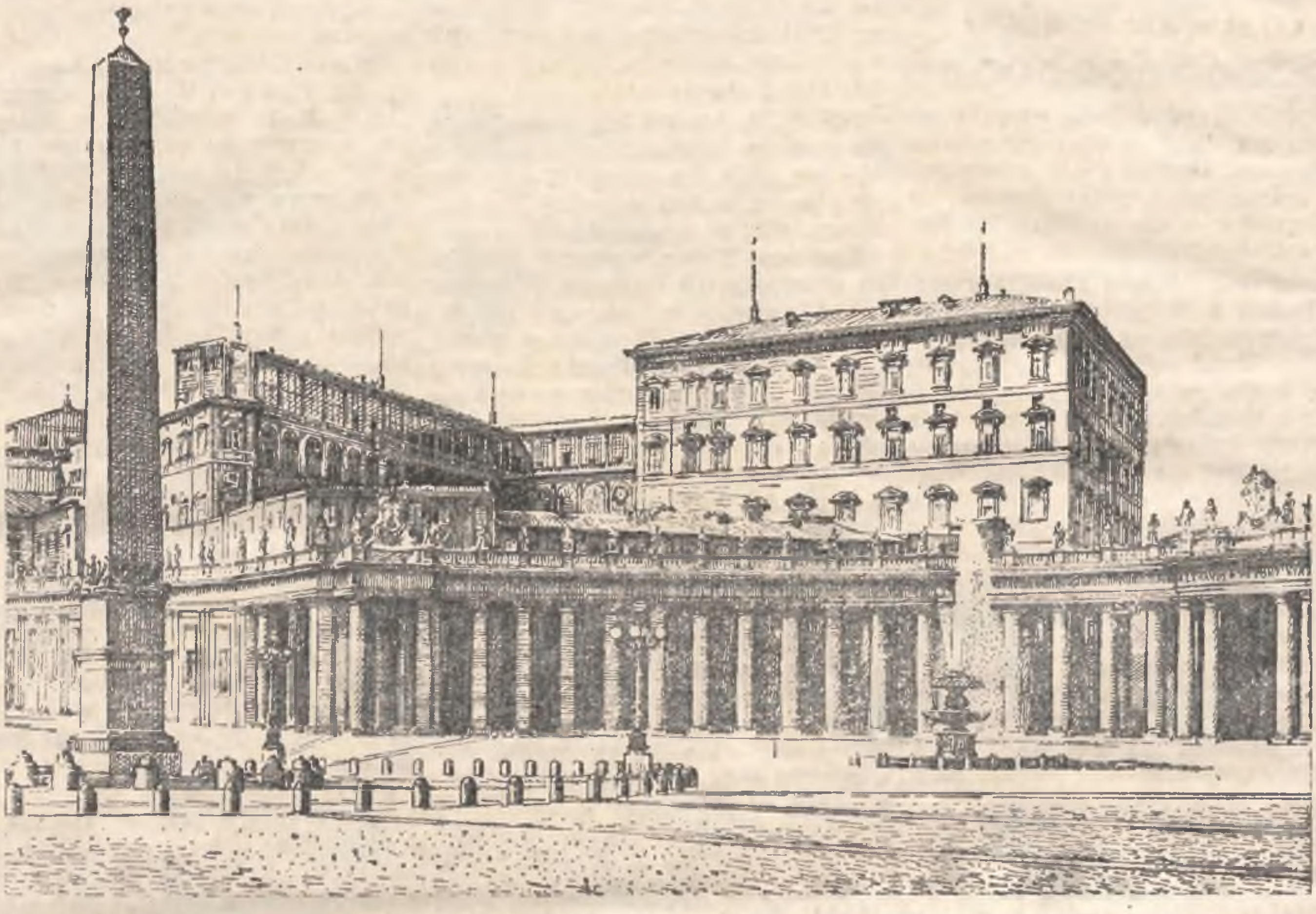
Wkłady oszczędnościowe w z r o s ł y o 16,987,415 zł., osiagajac na dzień 31 stycznia 1935 r stan 641,020,626 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P K O W ciągu stycznia b. r. P. K O wydała 45,760 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 I. 1935 roku 1,516.885 książeczek.

---



---



Pałac Watykański.

## WATYKAN — SIEDZIBA PAPIEŻY.

W pierwszych wiekach, gdy ciągle prześladowane chrześcijaństwo kryć się musiało, papieże nie mogli oczywiście posiadać stałej siedziby. Dopiero gdy Konstantyn Wielki przyznał Kościołowi i jego wyznawcom wolność, mogli biskupi rzymscy osiąść w ofiarowanym im przez cesarza pałacu na Lateranie, gdzie też wzniesiono pierwszą w Rzymie bazylikę chrześcijańską. Ten sam cesarz Konstantyn Wielki postanowił jednocześnie wznieść większą świątynię ku czci Św. Piotra. Jako miejsce najodpowiedniejsze wybrano wzgórze Watykanu. Pierwszą świątynię zbudowano w ten sposób, że ołtarz mieścił się tuż nad grobem Św. Piotra. Dzisiejsza bazylika Św. Piotra wzniesiona została na tem samem co poprzednio miejscu dopiero w XV wieku.

Wokół wzniesionej przez Konstantyna bazyliki niebawem powstały rozliczne budowle dla duchowieństwa i licznie do grobu św. Piotra przybywających pielgrzymów, a także pomieszczenia dla chwilowego pobytu papieży, przybywających tu z Lateranu w pewnej uroczystości dla odprawiania nabożeństw. Dopiero jednak Grzegorz XI zarządził w r. 1377 ostateczne przeniesienie siedziby papieży do Watykanu. Ten sam papież zarządził również po raz pierwszy zamknięcie kardynałów na czas conclave (wyboru nowego papieża) w murach Watykanu.

Każdy z papieży następnych wieków dokładał jakąś cegiełkę do dzisiejszej wspaniałości Watykanu.

W pałacu watykańskim mieści się olbrzymia bibljoteka (jedna z największych i najcenniejszych w świecie) oraz archiwa papieskie, wspaniałe muzeum (najcenniejszy zbiór dzieł sztuki starożytnej), wielka pinakoteka t. j. galerja obrazów wybitnych mistrzów ze wszystkich wieków, sale na przyjmowanie pielgrzymów, kaplica sykstyńska oraz mieszkanie Ojca św.

Jest wielką zasługą papieży, że te wspaniałe skarby sztuki, pochodzące w znacznym stopniu z darowizn monarchów i krajów katolickich, przez wieki gromadzili w pałacu watykańskim i dziś pozwalają ludziom nauki korzystać z nich dla dobra nauki i całej kulturalnej ludzkości. Prywatne mieszkanie Ojca św. nie odznacza się ani wielkiemi rozmiarami ani wielką ilością pokoi.

## REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE.

**w Domu Rekolekcyjnym przy ulicy Św. Barbary 43:**

Dla kobiet od 25 lutego do 1 marca.

Uwaga! Początek każdej serji pierwszego dnia podanego w ogłoszeniu, o godz. 7-ej wieczorem. Zakończenie ostatniego dnia rano.

Koszta utrzymania za cały czas wynoszą od 8 — 12 złotych.



Redakcja: CZĘSTOCHOWA, UL. DĄBROWSKIEGO 11 m. 6. Tel. 12-15. REDAKTOR przyjmuje codzień od godz. 8 — 5. Administracja: CZĘSTOCHOWA, ul. N. M. PANNY Nr. 64. Tel. 17-42 Konto P.K.O. 63737.
CENY OGŁOSZEŃ: 40 gr. za 1-łamowy wiersz milimetrowy.
Redaktor: Ks. Wojciech Mondry. — Wydawca: Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej
Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.